

# Jaźń osadzająca się w sobie samej

Kosho Uchiyama-roshi

tłumaczenie: Jacek Majewski

*Poniższy tekst pochodzi z książki Rosiego Kosho Uchiyamy pt. Otwieranie dłoni myśli, która ukaże się w końcu roku nakładem wydawnictwa „Tęcza” w tłumaczeniu Jacka Majewskiego. Użyte w tekście słowo „Jaźń” jako tłumaczenie angielskiego słowa „Self”, jest odpowiednikiem japońskiego słowa „jiko” będącego synonimem naszej uniwersalnej tożsamości czy też prawdziwej natury (jaźni).*

Skład wykonano w programie L<sup>A</sup>T<sub>E</sub>X 2<sub>ε</sub>  
Tekst jest dostępny pod adresem [mahajana.net](http://mahajana.net)

Ludzie zachodu, rozczarowani tym, w jak niewielkim stopniu technika przyczynia się do ich poczucia spełnienia w życiu, zaczęli głęboko interesować się Wschodem, usiłując wejrzeć w jego istotę oraz zgłębiając buddyzm, który spośród różnych religii wyróżnia się zadziwiającą i unikalną cechą: nie podnosi kwestii boga. W rezultacie przez pewien czas pozostający pod wpływem chrześcijaństwa religioznawcy zaprzeczali, aby był on religią. Jest jednak bezsensowne decydowanie, czy dana nauka jest religią, czy nie, tylko na podstawie obecności wyobrażenia o bogu lub jej braku. Jeśli uznamy, że coś jest religią tylko w oparciu o takie kryterium, to będziemy musieli uznać, że religia znikła, gdy światopogląd mityczny został zastąpiony światopoglądem ukształtowanym przez nauki przyrodnicze. Obecność lub brak koncepcji boga nie jest czymś fundamentalnym, ponieważ religia powinna uczyć ludzkość, co jest w życiu najważniejsze oraz zapewniać autentyczny spokój duchowy. W tym najbardziej podstawowym znaczeniu buddyzm jest religią sensu stricto.

Jak właśnie powiedziałem, buddyzm jest religią, która nie podnosi kwestii boga. Jaka zatem istnieje podstawa spokoju umysłu? Na tym właśnie zasadza się fundamentalne nastawienie buddyzmu. W przeciwieństwie do postawy kłaniania się przed Bogiem chrześcijaństwa lub jakimś bogiem innej religii, podstawowym aspektem buddyzmu jest jaźń osadzająca się w prawdziwej, nieruchomej jaźni. Zazwyczaj jesteśmy powodowani swoimi niestabilnymi myślami, ale fundamentalnym aspektem buddyzmu jest osadzanie się w naszej prawdziwej, niezaprzeczalnej, niewzruszonej jaźni, bez ulegania wpływom takich myśli. Tego rodzaju nastawienie nie zmieniło się od czasów założyciela buddyzmu, Buddy Siakjamuniego.

W *Suttanipacie*, którą uważa się za najstarszy buddyjski tekst, Budda mówi: „Żyćcie w świecie, polegając tylko na Jaźni jako na fundamencie, uwolnijcie się od wszystkich rzeczy, nie polegając na żadnej z nich”. W *Dhammapadzie* mówi: „Fundamentem Jaźni jest tylko Jaźń”, a w *Nibbana-suttancie*: „Przyjmijcie schronienie w Jaźni, przyjmijcie

schronienie w dharmie [prawdzie], i w niczym innym”. Te fragmenty najstarszych tekstów odzwierciedlają podstawowe nastawienie samego założyciela.

Jednak nawet najdrobniejsze niezrozumienie takiej postawy rodzi niebezpieczeństwo powstania bardzo niemądrej cywilizacji. Jeden błąd, a dzisiejsza cywilizacja naukowa przestacza się w cywilizację szaleństwa. Jeśli wyodrębni się jedną charakterystyczną cechę ludzkiej natury i rozwinie ją bez wglądu w prawdę ludzkiego życia, efektem najprawdopodobniej będzie szaleństwo lub głupota!

Współczesna cywilizacja szaleńczo wysila się, ignorując prawdę ludzkiego życia i podobnie tuż po śmierci Buddy adepci o nastawieniu hinajanicznym weszli na fałszywą ścieżkę. Niewłaściwie zinterpretowali wymowę słów Buddy „jaźń osadzająca się w samej sobie, bez poszukiwania czegokolwiek innego”, uznając, że nawołują one do zafiksowania na śmierci. Sądzili, że poprzez wygaszenie skierowanych na zewnątrz pragnień będą w stanie dojść do cichej nirwany. W wyniku tego ich samadhi jaźni osadzającej się w samej sobie zaczęło oznaczać ucieczkę, odosobnienie, życie pozbawione wszelkiej aktywności poza czekaniem na śmierć. Jest oczywiste, że w ten sposób zagubiona została prawda ludzkiego życia.

Fałszywy pogląd, iż buddyzm jest izolacjonistyczny i pesymistyczny, można bez wątplenia przypisać powyższej błędnej interpretacji. Trzeba oczywiście przyznać, że jeśli nie jesteśmy ostrożni, samadhi jaźni osadzającej się w samej sobie może prowadzić do regresu lub tendencji eskapistycznych. Trzeba zawsze o tym pamiętać, gdy odkrywamy ukryte na Wschodzie buddyjskie samadhi, czyli zazen.

W przeciwieństwie do izolacjonizmu czy eskapizmu adepci szerszego, bardziej mahajanicznego podejścia stworzyli żywe samadhi. „Samadhi” oznacza Jaźń osadzającą się w prawdziwej i niewzruszonej Jaźni, ale „niewzruszoność” nie powinna być interpretowana jako нефunkcjonująca czy zafiksowana w jakimś stanie bierności. Ponieważ Jaźń to życie, a życie to aktywność, życie nie napotykające żadnych zupełnie przeszkód objawia się jako czysta aktywność. To właśnie jest niewzruszone życie.

W ramach manifestowania się czystego życia mahajaniści odkryli, gdzie powinna osadzać się Jaźń, a to doprowadziło do rozwoju buddyzmu mahajany. Mówiąc w skrócie, osadzanie się Jaźni w samej sobie nie oznacza bycia powodowanym pożądanymi myślami; z drugiej strony nie oznacza też, że stajemy się jak martwi, marnując witalne funkcje życiowe. Życie musi funkcjonować jako działanie, które objawia życie jako życie. A poprzez tego rodzaju aktywność otworzy się przed nami niezmierny i żywy świat.

Aby nasza dyskusja nie obracała się w sferze abstrakcji, powróćmy znów do rozważania konkretnego codziennego świata. Zadajmy na przykład pytanie, dlaczego pracujemy. Moglibyśmy odpowiedzieć, że pracujemy po to, aby jeść albo aby polepszyć swoją stopę życiową czy zyskać sławę. Wszystkie te odpowiedzi wynikają jednak z naszych własnych przyziemnych myśli i cielesnych pragnień, a nie z samej siły życiowej.

Lilia kwitnąca na polu – dlaczego kwitnie? Nie kwitnie w jakimś szczególnym celu, kwitnie tylko dlatego, że obdarzona została życiem. „Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną; nie pracują ani przędą. A powiadam wam: Nawet Salomon w całej chwale swojej nie był tak przyodziany, jak jedna z nich” (Mat. 6:28-29). Tu splendor życia po prostu

się pojawia. W ten sam sposób fiołek kwitnie jako fiołek, a róża wyraża swoje życie jako róża. Kwiaty kwitnące na polu nie wbijają się w dumę, uważając, że wygrałyby pierwszą nagrodę w konkursie piękności; nie rywalizują z innymi kwiatami. Fiołek nie popada w kompleks niższości, myśląc: „Róże są duże i piękne, ale ja, mały fiołek, jestem do niczego”. Nie mówi też z chciwością i zniecierpliwieniem: „Muszę być bardziej skuteczny”. Po prostu ze wszystkich sił objawia swą siłę życiową.

Oczywiście jeśli fiołek nie może urodzić choćby jednego małego kwiatka, nie będzie w stanie wyprodukować nasion i przedłużyć trwania gatunku. Tym niemniej kiedy już kwitnie, czyni tak bez żadnego celu. Samo wydawanie na świat kwiatów jest jego życiem. Jeden z fragmentów Sutry Lotosu brzmi: „Wszystkie rzeczy same w sobie są prawdą”. W zen spotyka się podobne powiedzenie: „Wierzba jest zielona, kwiat jest czerwony”. Krótko mówiąc, buddyzm jako nauka religijna polega po prostu na manifestowaniu świata, w którym życie polega na kwitnięciu fiołka jako fiołka, a róży jako róży.

W Amida-kyo (Sutrze Amitajusa) z nauk Czystej Krainy w taki oto sposób opisany jest raj: „Rzeczy niebieskie są niebieskie, rzeczy czerwone są czerwone [...] to jest [raj] Czystej Krainy”. Ta kwestia wymaga naszej wnikliwej uwagi. Nie myśląc o tym, wyobrażamy sobie, jak byłoby cudownie, gdyby rzeczy niebieskie mogły stać się czerwone i że biedni ludzie byłiby szczęśliwi, gdyby tylko stali się bogaci.

Oczywiście nie sugeruję tu bynajmniej, że jest źle, jeśli ludzie biedni stają się bogaci. Szczęście nie jest jednak nierozzerwalnie związane z bogactwem, a nieszczęście z nędzą. Jeśli wbijemy sobie do głowy, że ludzie bogaci pod względem materialnym są szczęśliwi, a ludzie biedni są nieszczęśliwi, to jeśli będziemy biedni, z całą pewnością będziemy nieszczęśliwi. Trzymanie się takiej koncepcji jest błędem. Jeśli ktoś myśli w taki sposób, to bez względu na to, ile ma pieniędzy, napotka chwilę, w której staną się one bezużyteczne. W chwili śmierci człowiek taki popadnie w wielką niedolę.

Nie sposób znaleźć jakiegoś poziomu, powyżej którego jest się bogatym, a poniżej którego biednym. Ponieważ bogactwo i nędza to wyłącznie porównania, gdy zrezygnujemy z porównywania, będziemy zawsze w stanie osadzić się po prostu jako własna jaźń.

Choć niektórzy ludzie mogliby mnie nazwać biednym lub bogatym, byłoby to tylko porównywanie mnie z kimś innym, próbą naklejenia mi etykiety, nie ma więc nic wspólnego z tym, kim naprawdę jestem. Powracanie do rzeczywistości swego życia po prostu jako siebie – samo objawianie tego życia – to jest właśnie sens powiedzenia, że rzeczy niebieskie są niebieskie, a rzeczy czerwone czerwone. To jest właśnie czysta kraina.

Innymi słowy, bez bycia pomiatanym osobistymi odczuciami i ideami, po prostu powracając do życia swej prawdziwej Jaźni, bez zazdrośczenia ludziom wokół siebie i odnoszenia się do nich z pogardą, nie popadając w samopotępienie ani nie rywalizując z innymi, ale z drugiej strony nie wpadając w pułapkę lenistwa, niedbalstwa czy lekkomyślności – po

prostu objawiając to życie swej Jaźni z całym wigorem, na jaki nas stać – w tym właśnie przejawia się splendor życia i stąd promieniuje światło buddy<sup>1</sup>.

Religijne światło świeci tam, gdzie objawiamy swe własne życie. W buddyźmie świat, który objawia się jako Jaźń osadzająca się w Jaźni, nie jest światem, w którym silni pozerają słabych, czy też gdzie ludzie walczą o samo przetrwanie, nie jest to też świat eskapizmu i izolacji, gdzie zapomina się ujawniać kwiat swego życia. Jest to świat, który jedynie otwiera kwiat Jaźni; jest to świat, który jedynie otwiera teraźniejszość. Buddyjskie samadhi – czyli zazen – stanowi fundament objawiania tego życia. Dalej spróbuję wyjaśnić strukturę manifestacji tego życia, a także jak zazen staje się ośrodkiem i motywem tej manifestacji.

---

<sup>1</sup>W rozdziale Komyo z Shobogenzo Dogena zawarty jest następujący fragment: „Światło buddów-patriarchów to cały-dziesięciokierunkowy-wszechświat, wszyscy buddowie, wszyscy patriarchowie, budda i budda; jest światłem buddy, to światło jest buddą. Buddowie-patriarchowie oświetlają buddów-patriarchów. Buddowie-patriarchowie praktykują i urzeczywistniają to światło; stają się buddą, siedzą w buddzie i urzeczywistniają buddę”.